

Warszawa, dnia 27 kwietnia 2018 r.

Sygn. akt VI Ka 1236/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Michał Chojnowski

protokolant: protokolant sądowy - stażysta Renata Szczegot

przy udziale prokuratora Ewy Gołębiowskiej

po rozpoznaniu dnia 18 kwietnia 2018 r. w Warszawie

sprawy R. B., syna T. i I., ur. (...) w W.

oskarżonego o przestępstwa z art. 280 § 1 kk, art. 286 § 2 kk

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżonego i obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi - Północ w Warszawie

z dnia 23 maja 2017 r. sygn. akt III K 278/14

zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że zasądzone w punkcie VIII wynagrodzenie dla obrońcy podwyższa do kwoty 2169,72 złotych obejmującej również podatek VAT; w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy; zasądza od Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi – Północ w Warszawie na rzecz adw. Ł. C. kwotę 516,60 zł obejmującą wynagrodzenie za obronę z urzędu w instancji odwoławczej oraz podatek VAT; zwalnia oskarżonego od obowiązku uiszczenia opłaty za II instancję, wydatkami postępowania odwoławczego obciążając Skarb Państwa.

Sygn. akt VI Ka 1236/17

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy zważył, co następuje.

Wywiedzione apelacje w zakresie w jakim kwestionowały winę oskarżonego nie zasługiwały na uwzględnienie. Zasadny okazał się jedynie zarzut wyeksponowany w apelacji obrońcy dotyczący przyznanego mu wynagrodzenia.

Kontrola instancyjna zaskarżonego wyroku nakazuje stwierdzić, że Sąd I instancji dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych w oparciu o rzetelną, wszechstronną i rzeczową analizę całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego oraz ujawnionych w toku przewodu sądowego okoliczności, opierając się na przesłankach określonych w art. 7 kpk. Ocena dowodów jako swobodna, a nie dowolna, podlega więc ochronie prawa procesowego. Swoje stanowisko odnośnie wskazania jakie fakty uznał za udowodnione lub nie udowodnione, na jakich w tej mierze oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych, w tym przede wszystkim dlaczego odmówił waloru wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego, sąd orzekający gruntownie i szczegółowo umotywowował w odpowiadającym wymogom procesowym uzasadnieniu wyroku. Obszernie uzasadnił, dlaczego dał wiarę zeznaniom pokrzywdzonego M. K., którego relacje co do najistotniejszych okoliczności przestępczych zdarzeń były rzeczowe i konsekwentne. Sąd odwoławczy w całej rozciągłości akceptuje to stanowisko jako przekonujące i gruntownie uargumentowane.

Nie ulega zaś wątpliwości, iż w wywiedzionych apelacjach obaj skarżący skupiają się na podważeniu zeznań pokrzywdzonego szeroko eksponując sprzeczności w nich występujące. Warto jednak zaznaczyć, że Sąd Rejonowy dostrzegł wszelkie nieścisłości w zeznaniach M. K. i szczegółowo uargumentował z jakich przyczyn niespójności te nie mogą skutkować odrzuceniem w całości wersji podawanej przez świadka. Należy zauważyć, że wszelkie wątpliwości wynikające z materiału dowodowego, dotyczące chociażby wartości skradzionych przedmiotów, Sąd Rejonowy rozstrzygnął na korzyść oskarżonego. Zatem o naruszeniu art. 5 § 2 kpk nie może być mowy.

Przechodząc do oceny inkryminowanych czynów za punkt wyjścia należy przyjąć fakt, że niewątpliwie w dniu 21 lipca 2009 roku doszło do dwóch zdarzeń. Pierwsze z nich rozegrało się w domu syna pokrzywdzonego. Wówczas doszło do scysji pomiędzy M. K. a G. K. w wyniku czego pokrzywdzony, na skutek uderzenia wazonem, stracił część zęba. Zdarzenie to stanowiło załączek przyszłego zdarzenia, w wyniku, którego w stan oskarżenia postawiony został także R. B. i które jest przedmiotem analizy w niniejszym postępowaniu. Zaznaczyć przy tym należy, że także samo spotkanie w dniu 21 lipca 2009 roku pomiędzy M. K. a R. B. wątpliwości budzić nie może i znajduje potwierdzenie zarówno w wyjaśnieniach oskarżonego jak i zeznaniach pokrzywdzonego. Bezsporne jest też to, że spotkanie z „kompanem z celi” zainicjowane zostało przez pokrzywdzonego, na skutek uprzedniego zajścia z G. K.. Nie bez znaczenia w tym kontekście pozostaje, że R. B. wysuwał wobec M. K. roszczenie o zwrot kosztów transportu, czego jednak pokrzywdzony przed wyjaśnieniem sytuacji z wcześniejszym oprawcą zaakceptować nie chciał. Wątpliwości nie budzi także to, że M. K. i R. B. udali się do miejsca zamieszkania G. K., gdzie doszło do pierwszego spotkania całej trójki mężczyzn. Rozbieżności w relacjach pojawiają się dopiero na tym etapie zdarzenia. W spójnych w tym zakresie zeznaniach pokrzywdzonego wskazuje on, że widząc agresywne nastawienie G. K. zaczął się wycofywać. Wówczas doszło do rozmowy między R. B. a G. K., a następnie wspólnego ataku mężczyzn na niego, w wyniku czego został pobity i okradziony. Niewątpliwie taka relacja pokrzywdzonego nie pozostaje w opozycji względem zasad logiki i doświadczenia życiowego. Wątpliwe bowiem jest aby pokrzywdzony, zdając sobie sprawę z przewagi siłowej G. K. ponownie dążył z nim do konfrontacji fizycznej. W ocenie Sądu Okręgowego racjonalnym jest wniosek, że pokrzywdzony liczył, że odwet za wcześniejszy uszczerbek weźmie za niego wezwany R. B.. Warto jednak zaznaczyć, że materiał dowodowy wskazuje, że G. K. był mężczyzną o ponad przeciętnych warunkach fizycznych. Logicznym zatem jest, że R. B. mógł nie chcieć „nadstawiać skóry” w imieniu dawnego kolegi i konfrontować się z okazałym oponentem. Nie pozostanie zatem dowolnym wniosek, że w trakcie rozmowy mężczyźni doszli do porozumienia wspólnego zaatakowania słabszego M. K.. Obaj wszak mieli ku temu stosowne powody. R. B. mógł w ten sposób bez nadmiernego wysiłku odzyskać koszty transportu z nadwyżką, zaś G. K. ukarać M. K. za obrażanie go w miejscu jego zamieszkania. Tym też kluczem wykształcił się racjonalny podział ról o którym wspomina w swoich zeznaniach pokrzywdzony – „ R. złapał mnie od przodu za ręce i przytrzymał mnie. Z tyłu dobiegł G. i zaczął bić w tył głowy z pięści”(k. 39v).

Wersja ta wydaje się tym bardziej prawdopodobna, gdy skonfrontuje się ją z relacją przedstawioną przez oskarżonego R. B.. W swoich wyjaśnieniach oskarżony forsował, że w momencie konfrontacji siłowej między G. K. a M. K. pokrzywdzonemu wypadł portfel, który on chwycił i podjął ucieczkę. Wyjaśnienia te jednak nie wytrzymały konfrontacji z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Niezrozumiałym jest bowiem dlaczego jedyną reakcją oskarżonego, w sytuacji kiedy okładany był jego kolega, był ratunek portfela. Nawet jeśli przyjąć, że oskarżony, szybko kalkulując, przedłożył wartości materialne nad „cielesne” to niezrozumiałym jest dlaczego podjął ucieczkę. Z wyjaśnień oskarżonego nie wynika bowiem aby był jakkolwiek atakowany przez G. K.. Co więcej, z relacji jego nie wynika nawet aby na ten moment zdarzenia G. K. podejmował działania wskazujące na chęć obrobienia pokrzywdzonego. Dalej idąc tym tokiem nie wiadomo czemu G. K. miałby udać się w pogoń za oskarżonym skoro był on jedynie biernym obserwatorem zdarzenia. Te wszystkie kwestie nakazują uznać wyjaśnienia oskarżonego za naiwne.

Nie sposób także zrozumieć dalszej postawy oskarżonego. Skoro już w drodze koleżeńskigo uczynku, dzielnie uciekając przed G. K., oskarżony ocalił portfel pokrzywdzonego, to skąd u niego nagła chęć odniesienia korzyści za swój uczynek. Warto przy tym zaznaczyć, że na spotkaniu w restauracji pierwszymi słowami oskarżonego do pokrzywdzonego było wymowne zapytanie „czy ma kasę”, co pod istotnym znakiem zapytania stawia opisywane przez niego bohaterkie ocalenie portfela.

Odnosząc się do akcentowanych w apelacjach sprzeczności wskazać należy, że nie podważają one w istocie wiarygodnych i konsekwentnych zeznań M. K.. Ekspozowane w apelacjach twierdzenie pokrzywdzonego, że drogocenne przedmioty trzymał w sejfie pozostaje marginalne w niniejszej sprawie. Skoro bowiem ustalono, że pokrzywdzony posiadał skradzione mu przedmioty to bez znaczenia przy tym jest gdzie przed feralnym zdarzeniem pokrzywdzony je przechowywał. Sam fakt, że pokrzywdzony posiadał zarówno bransoletkę jak i zegarek wynika wprost nie tylko z zeznań M. K. ale także świadków K. K. (1) i K. K. (2). Warto przy tym wskazać, że wprawdzie – co także zostało wyartykułowane w apelacjach – świadek R. L. wskazał, że nie widział aby w dniu zdarzenia pokrzywdzony posiadał bransoletkę i zegarek, niemniej jednak nie sposób przy tym nie zauważyć, że świadek kontakt z pokrzywdzonym miał w szczególnym czasie – przeprowadzania remontu mieszkania. Tym samym zgodnym z zasadami logiki i doświadczenia życiowego jest, że przedmioty takie jak zegarek czy bransoletka pokrzywdzony miał schowane w kieszeni. Niewątpliwie zatem zdecydowanie bardziej miarodajne w tej kwestii są zeznania K. K. (1) i K. K. (2), które jako rodzina pokrzywdzonego miały z nim stały kontakt i posiadały szerszą wiedzę na temat noszonej przez niego biżuterii. Niewątpliwie pokrzywdzony dysponował także gotówką. W chwili zwolnienia z zakładu karnego M. K. wydano bowiem z depozytu kwotę 1800 złotych.

Wiarygodności pokrzywdzonego co do istoty zdarzenia nie podważa także treść informacji nadanej ze Szpitala (...) z której wynika, że pokrzywdzonemu nie była udzielana pomoc medyczna. Zauważyć jednak należy, iż informacja ta nie pozostaje w sprzeczności z zeznaniami M. K.. W swoich zeznaniach wskazał on bowiem, że „ pojechałem do szpitala (...). Powiedzieli żebym czekał, czekałem 50 minut i nikt się mną nie zajął więc sam poszedłem na policję” (k. 781). Tym samym z zeznań samego pokrzywdzonego wynika, że w dniu zdarzenia nie była udzielana mu pomoc medyczna w szpitalu (...). Należy także zaznaczyć, że zachowanie pokrzywdzonego było dość typowe dla ofiar rozboju. Niewątpliwie pod wpływem adrenaliny i paniki pokrzywdzony udał się do szpitala celem specjalistycznego skonsultowania swoich obrażeń. Nie ulega wątpliwości, iż racjonalnym działaniem ofiary rozboju jest w pierwszej kolejności myślenie o własnym zdrowiu nie zaś wartościach materialnych, zwłaszcza, że pokrzywdzony znał swoich oprawców. Racjonalne zatem jest, że pokrzywdzony w pierwszym impulsie udał się do szpitala. W oderwaniu od zasad doświadczenia życiowego nie pozostaje także dalsze zachowanie pokrzywdzonego. M. K., kiedy racjonalnie był w stanie ocenić, że stan jego zdrowia nie wymaga hospitalizacji, zniecierpliwiony długim oczekiwaniem w szpitalu (co powszechnie wiadome, jest częstym zjawiskiem w publicznych placówkach medycznych) postanowił samodzielnie udać się na policję zgłosić zdarzenie. W świetle zaistniałych okoliczności nie budzi zdziwienia fakt, że nastąpiło to dopiero około 3 godziny po zdarzeniu.,

Także akcentowane przez obrońcę rozbieżności pomiędzy zeznaniami pokrzywdzonego a zeznaniami funkcjonariusza Policji A. K. nie wykluczają wersji podawanej przez M. K.. Należy wskazać, że w swoich zeznaniach M. K. konsekwentnie podawał, zarówno, że został napadnięty przez dwóch mężczyzn – G. K. i R. B., jak i że został uderzony wazonem. Z zeznań A. K. wynika, że pokrzywdzony zgłaszając zdarzenie podał, że został napadnięty przez trzech mężczyzn oraz, że został uderzony butelką. W tym miejscu odwołać należy się do relacji M. K. który konsekwentnie wskazywał na bezpośredni udział dwóch sprawców. Nie bez znaczenia jednak przy tym pozostaje, iż pokrzywdzony wskazywał także na trzeciego mężczyznę, który był kierowcą R. B.. Stanowczo jednak pokrzywdzony podawał, że mężczyzna ten nie brał udziału w rozboju. Znamienne jest również ze z relacji A. K. wynika, że pokrzywdzony podawał, że zna jedynie dwóch sprawców rozboju. Zaznaczyć należy, że zarówno z relacji A. K., jak i pokrzywdzonego nie wynika aby trzeci z mężczyzn podejmował jakiegokolwiek działania w inkryminowanym zdarzeniu. Stąd też rozbieżność dotyczącą ilości sprawców tłumaczyć należy pewnego rodzaju skrót myślowym jaki przedstawił pokrzywdzony funkcjonariuszom Policji. W pogłębionej relacji M. K. jednoznacznie wynika, że aktywnych sprawców rozboju było dwóch, zaś trzeci mężczyzna był jedynie kierowcą R. B. i nie podejmował żadnych przestępczych działań.

Także relacja pokrzywdzonego w zakresie przedmiotu jakim został uderzony była konsekwentna. M. K. jednoznacznie wskazywał, że został uderzony wazonem. Wprawdzie z zeznań A. K. wynika, że pokrzywdzony podawał, że został uderzony butelką, niemniej jednak przyczyny tej rozbieżności doszukiwać należy się w barierze językowej. Nie sposób nie zauważyć, że funkcjonariusz Policji M. S. wskazał, że „pokrzywdzony mówi po polsku ale był zdenerwowany i na początku nie było wiadomo o co mu chodzi” (k. 634). Tym samym różnica w zakresie przedmiotu jakim pokrzywdzony

został uderzony wynikać mogła jedynie z nieścisłości językowej spowodowanej zdenerwowaniem pokrzywdzonego zaistniałym zdarzeniem. Warto jednak zaznaczyć, że samo to czy pokrzywdzony został uderzony butelką czy wazonem nie odgrywa w niniejszym postępowaniu kluczowej kwestii. Sam fakt doznania przez pokrzywdzonego obrażeń znajduje potwierdzenie przecież w załączonej dokumentacji fotograficznej (k. 15). Różnice w zakresie przedmiotu jakim wyrządzono u pokrzywdzonego obrażenia zęba pozostaje zatem kwestią marginalną. Nadmienić nadto należy, że obrażenia zadane pokrzywdzonemu wazonem dotyczyły zdarzenia w którym oskarżony R. B. nie uczestniczył. Tym samym rozbieżności w zeznaniach pokrzywdzonego i świadka A. K. w powyższym zakresie nie mogą rzutować na zawinienie R. B..

Pozostałe okoliczności takie jak ilość wybitych pokrzywdzonemu zębów, czy też ilość spożytego i rodzaj przez pokrzywdzonego alkoholu nie mogą budzić wątpliwości, albowiem zostały zweryfikowane obiektywnymi dowodami. Fakt, że pokrzywdzony doznał ułamania jednego zęba widoczny jest na fotografiach (k. 15). To, że pokrzywdzony na rozprawie w dniu 21 lipca 2011 roku wskazał, że G. K. wybił mu trzy zęby (k. 781) najlepiej świadczy o sposobie składania przez niego zeznań w języku polskim. Nie sposób bowiem uznać aby pokrzywdzony – w świetle zgromadzonego materiału dowodowego – celowo kłamał wskazując, że G. K. wybił mu o dwa zęby więcej niż realnie. Niewątpliwie pokrzywdzony w tym kontekście miał na myśli fakt wybitcia mu jednego zęba oraz obłuzowanie dwóch kolejnych. Taka technika składania przez pokrzywdzonego zeznań niewątpliwie utrudniała ich ocenę i dawała duże pole manewru skarżącym. Niemniej jednak nie udało się im zaprzeczyć, że co do clou sprawy zeznania te były wiarygodne. Jeżeli zaś chodzi o ilość spożytego przez pokrzywdzonego alkoholu znajduje odzwierciedlenie w badaniu alkomatem (k. 9). Kompleksowe eksponowanie zatem (nawet w kwestiach obiektywnie zweryfikowanych) sprzeczności w zeznaniach pokrzywdzonego – choć oczywiście zrozumiałe z perspektywy skarżących – nie podważyło możliwości nadania przymiotu wiarygodności – co do istoty zdarzenia – relacji M. K..

W tym zakresie zatem zaskarżony wyrok uznano za prawidłowy i utrzymano w mocy.

Zasadny okazał się jednak zarzut obrońcy dotyczący kosztów wynagrodzenia za pomoc prawną udzieloną oskarżonemu z urzędu. Podzielając w całości wnioski wypływające z apelacji Sąd Okręgowy zmienił w tym zakresie zaskarżony wyrok zgodnie z postulatem skarżącego.

Jednocześnie Sąd Okręgowy zasądził od Skarbu Państwa wynagrodzenie na rzecz adw. Ł. C. za obronę oskarżonego z urzędu w instancji odwoławczej.

O kosztach sądowych postępowania odwoławczego sąd orzekł na podstawie art. 634 kpk w zw. z art. 624 § 1 kpk.